Rok II. Katowice, Czwartek, dnia 7-go Maja 1903 r. Nr. 103.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt. Prenumerata na poczcie i u kolporterów fl. 1,30 kwartalnie, z odnoszeniem do domu fl. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajduje się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
8-go Maja: Stanisława b.	godz. 4 minut 20.	godz. 7 minut 34.	8-go Maja: Stanisława św.

Wybory są prawem naszem!

»Gazeta Gdańska« poruszyła dobrą myśl. Chcielibyśmy, aby przeszła w krew i kości całego społeczeństwa naszego, aby nas wszystkich przejęła do głębi duszy. Jaka to myśl ma nami zawładnąć? Nie obcą nam już jest zupełnie. Od lat przybiera u nas coraz więcej kształtu i życia. Lecz jeszcze wiele — wiele silniej przenikać nas powinna.

Niech nami rządzi poczucie naszego prawa! Poczujmy naszą godność własną, szanujmy siebie samych.

Nie jeden z Was, mili czytelnicy, idzie na wybory i daje głos, jak Bóg przykazał, na Polaka-katolika. To jest bardzo dobrze i pięknie. Ale wystawmy sobie, że o jednym z Was przeciwnik się dowiedział po wyborach, że głosowaliście na swego — i będzie wam czynił wymówki i dawał nagany. Cóż wy byście na to takiemu panu opowiedzieli? Nie wszyscy, ale wiemy, że wielu zaczęłoby się uniewinniać i powiadać, że nie mogli inaczej, albo, że ten tak kazał, albo, że ów go tak podmówił. Czy nie tak?

Otóż my Wam powiadamy, że to byłaby licha odpowiedź.

Więc jak to, wy będziecie się uniewinniać z tego, żeście dobrze uczynili po katolicku po polsku, i prawnie!? Toć to byłoby niejako zaparciem się własnego przekonania, polskości i wiary!

No, a teraz prosimy Was. Cóż ten przeciwnik sobie pozwala? Co jemu do tego, jak i co uczyniliście, byleście wypełnili obowiązek wobec niego i nie przekroczyli prawa! Skąd on przywłaszcza sobie jakieś panowanie, do którego nie ma prawa najmniejszego. Jak to, czy to jesteście jego niewolnikami? Jak to, panujeż Bóg czy przeciwnik, prawo czy samowola bezprawna? Toć to jest obrazą dla Was i dla porządku Bożego i prawa.

Więc zamiast rumienić się ze skromności i nieśmiałości, powinniście raczej poczerwienieć z oburzenia na to, że śmią Wam ukracać prawa słuszne i sprawiedliwe.

Niech tedy na przyszłość do dawniejszego poczucia obowiązku przyłączy się silne poczucie prawa i własnej godności. Wszędzie i zawsze uszanujcie drugich i prawa drugich, lecz wara innym, ukracać Wam prawa wasze — szanujcie siebie. Wtenczas nie będzie potrzeba Was ciągle napominać, prosić do spełnienia obowiązku. Sami śmiało i w poczuciu swej godności wypełnicie obowiązek chętnie.

Uczcie się w tym względzie od socyalistów. Przeszło dwa miliony głosów oddali na swych kandydatów. Ale oni nie zaklinają siebie nawzajem: Wypełnijcie swój obowiązek. Oni myślą o prawie swojem. Nie idą na wybory, iż muszą. Oni chcą wybierać, chcą zwyciężać, oni pędzą, aby brać, bo to ich prawo!

Tymczasem po nas zaraz poznać, żeśmy nie naród, który prawa swoje wyzyskuje, ale który się licho od upadku broni.

Każdy socyalista walczy o prawo swe, dla swych przewrotnych idei: Czemuż my podobnej siły nie okazujemy dla naszych słusznych i świętych celów?

Żaden robotnik nasz Niemcowi pracodawcy nie pozwoli sobie zabrać zarobku. Będzie się choćby o drobnostkę z nim nawet procesował. Czemuż ofiaruje mu często największe swe prawo wyborów?

Pamiętajcie zatem wszyscy Czytelnicy o tem, że wybory są prawem naszem!

Adres wręczony Ojcu św.

23. IV. 1903.

przez Najprzewielebniejszego Xiędza Biskupa Likowskiego w imieniu pielgrzymki wielkopolskiej.

Ojcze święty!

Długa i pełna trudów droga rodziela nasz kraj od miasta wiecznego; było jednak naszym obowiązkiem, Ojcze święty, wziąć udział w uroczystościach Twego szczęsnego i radosnego jubileuszu.

Jesteśmy bowiem synami narodu, który od chwili przyjęcia prawdziwej wiary aż do dnia dzisiejszego wiernie i stale przywiązany jest do Stolicy świętej, który wiarą chrześciańską oświecony z gorliwością apostolską słowo Boże ościennym narodom ogłaszał, który wreszcie dzielną i zwycięzką ręką w wiekach dawniejszych nieraz bronił Kościoł św. od Turków, pragnących na wieżach naszych kościołów na miejsce krzyżów półksiężyc umieścić.

By nas wszelako za niegodnych synów takich ojców nie uważano, przybyliśmy, Ojcze sw., niepomni trudów podróży dalekiej, by jak inne katolickie narody, słożyć Ci nasze życzenia, że Ci Bóg lat Piotrowych dożyć pozwolił, że Ci użyczył nietylko długiego, ale i chwalebnego panowania, wśród którego mądrze i zbawiennie Kościołem św. rządzisz, siejąc encyklikami Twemi jesne, z nieba zaczerpnięte światło, czem nietylko podbiłeś sobie serca Twych synów, ale sprawiłeś, że i ci, którzy do Kościoła katolickiego nie należą, cześć i szacunek Ci oddają.

Widzisz, jak niestety wszędzie, a zwłaszcza obecnie w Francyi, burzliwe fale prześladowań miotają łodzią Chrystusową; tem bardziej potrzebuje ona mądrości Twojej i roztropności, by wśród nawalnic silnie i bezpiecznie kierowaną była.

Niechaj Cię zatem Bóg miłościwy na długie jeszcze lata przy zdrowiu zachować raczy dla oblubienicy swojej.

Oto, Ojcze św., by Cię nie nużyć długiemi słowy, najszczersze życzenia nasze, jakie u stóp Twoich w pokorze składamy, a jakie łaskawie przyjąć od nas zechciej.

Jedna rzecz w tej uroczystej chwili niewymownie nas zasmuca! Nasz najukochańszy Xiądz Arcypasterz Floryan nie jest tu obecny. Od dłuższego czasu ciężką złożony niemocą, nie mógł, mimo, że szczerze tego pragnął, pospołu z nami przybyć do grobów Apostolskich. Lecz z wyrażonemi co dopiero przezemnie życzeniami łączy i On swoje życzenia najpokorniejsze, macie być dowodem nie tylko jego niewzruszonej dla św. Stolicy wierności, ale zarazem jego gorącej i synowskiej miłości i poważania dla Ciebie, Ojcze święty.

Ponieważ zaś nikt do tej św. Stolicy się bliżający bez błogosławieństwa Namiestnika Chrystusowego nie obchodzi, dla tego zechciej, Ojcze św., udzielić łaskawie ojcowskiego Twego błogosławieństwa Najprzewielebniejszemu naszemu X. Arcypasterzowi, obydwom kapitułom metropolitalnym, duchowieństwu, wiernym obydwóch dyecezyi i nam tu obecnym.

Posłuszny i przywiązany syn
X. Edward Likowski,
Biskup Aureliopolitański i sufragan poznański z dyecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej
dnia 13 kwietnia roku 1903.

Polska.

Zabór pruski.

Polska kolej żelazna w Księstwie Poznańskiem.

Istnieje projekt budowy kolei ze Zbąszynia do Międzychodu. Obywatele Lwówka udali się z tego powodu do ministra kolei żelaznych z prośbą, aby projektowaną linię przeprowadzono przez ich miasto. Minister obiecał im zbadać sprawę. Niektórzy obywatele Lwówka napisali do »Posener Neueste Nachrichten« korespondencyę, w której piszą między innemi, że linię przez Lwówek przedstawiono ministrowi jako nieodpowiednią. W poznańskich kołach rejencyjnych bowiem, jak piszą owi obywatele — nazywają proponowaną linią przez Lwówek polską koleją. Dla tego ani myśleć o tem nie można, aby tę linię polecono ministrowi. Przed kilku dniami podobno pewien radzca rejencyjny powiedział przy piwie otwarcie, że z lini przez Lwówek korzystaliby mianowicie polscy właściciele ziemscy Przy budowie nowych kolei żelaznych ma być — jak piszą obywatele ze Lwówka — według kół miarodawczych decydującem podniesienie niemczyzny. I oni więc reklamują dla siebie linię przez Lwówek ponieważ tam mieszka około 1100 Niemców.

Antypolskie dodatki do pensyi nauczycielskich.

W powiatach wykluczonych od przepisanych ustawą dodatków antypolskich, zamierza rejencya królewiecka, jak donosi »Geselliger«, przeznaczyć dla nauczycieli i nauczycielek, uczących dzieci polskie, dodatki choćiaż nie po 120 m. i 200 m., jak przepisuje ustawa, lecz po 60, 100, odnośnie 120 m. Rejencya donosi o tem lokalnym inspekcyom szkolnym powiatów olsztyńskiego, niborskiego, szczycieńskiego, ostrudzkiego, łabiawskiego, kłajpedzkiego wiejskiego oraz w Biskupcu i w Gr. Bössau (?), w powiecie reszelskim.

Proces prasowy.

Sąd rzeszy w Lipsku odrzucił we wtorek rewizyę, założoną przez redaktorów »Gazety Toruńskiej« pp. Jana Brejskiego i Wojciechowskiego, a tem samem zatwierdził wyrok Izby karnej w Toruniu. Panów Jana Brejskiego skazano na dwa, a Wojciechowskiego na trzy miesiące więzienia za artykuł przeciw pastorowi Nimzowi z Podgórza w sprawie chłosty dzieci katolickich i polskich i za artykuł w sprawie gimnazyastów w Toruniu zosądzonych, a rzekomo obrażający cały pruski stan sędziowski.

Zabór austryacki.

Opróżnienie Wawelu.

Onegdaj odbyła się konferencya w oddziale budownictwa wojskowego w Krakowie, na której przedłożone zostały plany nowych budynków dla wojska, mającego ustąpić z Wawelu. Roboty te ma wykonać gmina m. Krakowa z bezzwrotnej zapomogi, udzielonej przez wydział krajowy. Wojskowość wybrała dwa place pod nowe budynki wojskowe: za koszarami Rudolfa i przy drodze do Krowodrzy; jeden z tych placów obejmuje przeszło 6 hektarów, drugi blisko 4. Na tych przestrzeniach wypracowano co 20 metrów profile poprzeczne obu dróg, plany sytuacyjne i profil normalny. Zaprojektowano nową drogę z wykreśleniem kanalizacyi, rur wodociągowych i gazowych na całej przestrzeni; na drogach tych ma być 2-metrowy chodnik z jednej, bankiet ziemny 1-metrowy z drugiej strony, w środku 6-metrowa szosa. Roboty rozpoczną się jeszcze tego roku.

Zabór rosyjski.

Rusyfikacya.

Z Litwy piszą do «Słowa Polskiego«: Jak wiadomo, nowy generał-gubernator wileński ks. Swiatopełk Mirski popiera sprawę wprowadzenia czcionek łacińskich do literatury litewskiej, posługującej się dotąd czcionkami rosyjskiemi. Rząd mógł się zrazić do owych przepisów, były one bowiem powodem przeniesienia całej literatury litewskiej za granicę, wskutek czego rząd nie miał nad nią żadnej kontroli. Lada dzień spodziewany jest nowy przepis, zezwalający na druk łaciński. Z przepisu tego skorzysta przedewszystkiem sam rząd dla swoich celów rusyfikacyjnych. Generałgubernator, idąc za przykładem Imeretyńskiego, postanowił wydawać w swojej kancelaryi pismo ludowe. Będzie ono, jak »Oświata« w Warszawie, pod pozorami dobra ludu przemycało idee rozkładu społeczeństwa wedle widoków rządu moskiewskiego. Drukowane czcionkami łacińskiemi, będzie ono pierwszem w Rosyi czasopismem litewskiem. Rząd liczy, że ludność litewska rzuci się do czytania i powoli, przejmując się ideami antypolskiemi, nabierze przywiązania do Rosyi. Na redaktora tego pisma rząd pozyskał moskalofila ks. Ambrożewicza, postać z ciemną przeszłością. Ks. Ambrożewicz około r. 1890 usunięty był za czyny niemoralne z grona duchowieństwa łożyńskiego. W Wilnie dostał wikaryat dla zasług położonych wobec rządu. Do redakcyi pisma litewskiego wejdzie wespół z księdzem niejaki Chazurin. Ks. Ambrożewicz wyjechał właśnie zagranicę w sprawie zakupna czcionek dla pisma.

Wiadomości ze świata.

Stwierdzenie liczby wyborców do parlamentu.

Na żądanie ministra spraw wewnętrznych mają kompetentne władze stwierdzić natychmiast ogólną liczbę wszystkich zapisanych w listach wyborców. Chodzi tu podobno o przygotowanie potrzebnej ilości kopert dla kartek do głosowania.

Wilhelm II w Rzymie.

W niedzielę na obiedzie galowym król Wiktor Emanuel wzniósł toast, który rozpoczął tymi słowy: Dzisiejszy dzień jest dla mojego domu dniem uroczystym. Przybyłeś do mnie w gościnę, Wasza ces. mości, który jesteś moim sojusznikiem, jak nasi sławni przodko-

wie Wilhelm I i Wiktor Emanuel II, jak nasi ojcowie byli wiernymi sojusznikami. Nasze dzisiejsze zebranie jest powtórnem wzmocnieniem wspólnej woli Niemiec i Włoch, aby wszystkie usiłowania i wspólna praca odbywały się pod auspicjami wzajemnego sojuszu, używanego dla idei powszechnego pokoju.

Cesarz Wilhelm w odpowiedzi zaznaczył, że naród włoski z całą sympatyą szanuje sojusz, istniejący między naszymi obu domami i narodami i życzy sobie dalszego, niewzruszonego jego trwania.

Wieczorem odbyło się w teatrze Argentina przedstawienie galowe w obecności cesarza niemieckiego, królestwa włoskich i obu świt.

Edward VII w Paryżu.

W niedzielę podczas obiadu ku czci króla angielskiego wygłosił prezydent Loubet toast na zdrowie króla, królowej i królewskiej rodziny oraz na szczęście i rozwój Wielkiej Brytanii.

Król Edward odpowiedział: Czuję się w obowiązku podziękować za piękne przyjęcie, które mi zgotowano. Znam Paryż od swego dzieciństwa, kilkakrotnie tu byłem, i zawsze podziwiałem to nadzwyczaj piękne miasto i ducha panującego wśród ludności. Nigdy nie zapomnę przyjęcia, jakiego tu doznałem od pana, od rządu i narodu francuskiego. Jestem szczęśliwym z powodu, że ta sposobność jeszcze ściślej połączy nas i doprowadzi do zbliżenia narody obu krajów we wspólnych interesach. Mojem najgorętszem życzeniem jest, byśmy wspólnie pracowali na drodze cywilizacyi i pokoju. Wnoszę zdrowie pańskie, panie prezydencie, i piję na pomyślność wolnej Francyi.

Gdy prez. Loubet wyjechał z ambasady angielskiej, gdzie był na obiedzie, z powrotem do pałacu, elezejskiego, przyszło przed ambasadą wśród pospólstwa do bójek. Policya wkroczyła i aresztowała 3 osoby. Zresztą nie było żadnego wypadku.

Pożar.

W poniedziałek w nocy spalił się w Charkowie warsztat rosyjskiej fabryki lokomotyw, w której wyrabiano także naboje dla artyleryi. Szkoda wynosi przeszło milion rubli.

Zamachy dynamitowe.

Donoszą do Petersburga: Król serbski Aleksander przyjął na prywatnej audyencyi właściciela i redaktora »Birż. Wiedomosti« Propera. Wobec niego zaprzeczył król kategorycznie wiadomości o jakiemkolwiek postawieniu na stopie wojennej wojsk serbskich. Na uspokojenie Albanii wystarczyłyby 2—3 tygodni czasu; należałoby potem zażądać zmniejszenia tureckich wojsk, w Starej Serbii na 15 do 20 batalionów.

Turcya nigdy poważnie przeprowadzenia reform nie traktowała. Król wyraził radość, że Rosya w ostatnich latach uwzględniała »legalne żądania« Serbii, a wskutek poprawnego zachowania się Serbii spodziewa się, że wszystkie mocarstwa strzedz będą interesów Serbii.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. *Przestroga przed lodami owocowemi.* Kilkoro dzieci szkolnych w Poznaniu po zjedzeniu lodów owocowych, kupionych od rozwożącego je po ulicach, zachorowało tak ciężko, że musiano przywołać do nich lekarza, który stwierdził objawy zatrucia. Policya spowodowała chemiczne zbadanie lodów, rozwożonych po ulicy.

— Ważny wyrok w sprawie pobierania renty od wypadku wydał w tych dniach najwyższy urząd zabezpieczenia, przeciwnie jak dwie poprzednie instancye. Według tego należy się każdemu renta od wypadków, jeżeli znajdując się w lazarecie, nabawił się tamże przez zarażenie jakiejś choroby, skutkiem której później zmarł, ponieważ przez pobyt w lazarecie jest człowiek więcej wystawiony na zarażanie się, niż w swem mieszkaniu, gdyż będąc osłabionym, mniej jest odpornym na różne choroby.

Zawodzie. W tych dniach aresztował tutaj policyant pewnego handlarza siana z Galicyi, który przewiózł znaczną ilość fałszywych niemieckich pieniędzy w worku przez granicę, i to 1, 2 i 3 markówek. Pieniądze te zrobione są z cyny, i to tak dokładnie, że tylko po dzwięku poznać można, że są fałszywe. — W Oświęcimiu, w Galicyi, przychwycono również pewnego handlarza, przy którym znaleziono także fałszywe niemieckie pieniądze. Prawdopodobnie obaj aresztowani należą do jednej szajki fałszerzy pieniędzy.

Roździeń-Szopienice. W dwuch tutejszych rodzinach, u hutnika Wojtyczki i górnika Michalskiego wybuchła w tych dniach czarna ospa. Ażeby zapobiedz dalszemu szerzeniu się tej strasznej choroby, odosobiono zupełnie obie rodziny, umieszczając je w osobnych barakach przy tutejszym lazarecie.

Siemianowice. Z powodu podebrania węgla zapadła się w nocy ziemia koło tutejszego dominium na obszarze 10 kwadratowych metrów z wielkim łoskotem, który trwał całą noc i przebudził ze snu i wystraszył mieszkańców dominialnych.

Przełajka. Radca ziemstwa (landrat) polecił tutejszej gminie, aby pobudowała własne wodociągi i przyłączyła je do wodociągów powiatowych. Przyczyną tego były dość częste wypadki tyfusu, spowodowane używaniem wody z Przemszy.

Król. Huta. Już też to »czerwone bractwo« socyalistów trochę zawiele sobie pozwala, tak bezczelnie i haniebnie szydząc sobie z uczuć katolickiej ludności. Dzień 1-go maja zrobili, sami spewnością nie wiedząc dlaczego, ogólnem świętem robotniczem, lecz powiem lepiej, ogólnem świętem leniuchów czerwonych, gdyż uczciwy robotnik poczytywał by sobie za grzech świętować w dzień roboczy bez żadnej przyczyny i tylko dla zachcianki kilku czerwonych apostołów. Dla nas polskich robotników i wogóle wszystkich Polaków świętem jest dzień 3-go maja, na pamiątkę tej wielkiej chwili, gdzie naród polski przez wiekopomne dzieło konstytucyi pokazał światu, że żyje i ma prawo do życia. To święto myśmy obchodzili, lecz bez krzyków i hałasów, spokojnie w kółku rodzinnem rozpamiętywając i czytając dzieciom naszym wielkie czyny naszych przodków, aby sobie z nich brały przykład. Bardzośmy też wdzięczni naszemu kochanemu »Górnoślązakowi«, że nam tak śliczne artykuły na ten uroczysty dzień napisał, które tutaj niejednemu otworzyły oczy i pokazały te bezczelne kłamstwa Niemców, którzyby na każdem kroku chcieli naszą historyę zohydzić w oczach nieoświeconego ludu polskiego.

Zupełnie inaczej obchodzili czerwoni braciszkowie swoje urojone święto 1 maja: z krzykiem i hałasem, tak aby też przecież ludzie wiedzieli, że oni istnieją jeszcze na świecie. To też, gdzie tylko się wdrapać mogli, czy to na jaką wieżę, czy na jaką suchą wierzbę albo topolę, tam zaraz wywieszali swą krwawą czerwoną chorągiew, albo gdzie tylko mogli, urządzali zebrania, na których w zwykły swój sposób piorunowali i odgrażali się wszystkim tym, który wolą uczciwie pracować na kawałek chleba, niż porówno z nimi marzyć — o gruszkach na wierzbie.

Ale niechby już sobie marzyli, wywieszali chorągwie i wyzywali, ile im się podoba, byle tylko przy tej sposobności nie szydzili z naszych uczuć religijnych i nie bluźnili Bogu.

Zatrząsłem się wprost z oburzenia, gdy mi pewien mój kamrat przyniósł gazetę jakąś niemiecką, z której wyczytałem, że koło Lwowa (na Śląsku) na szpitalnej górze przyczepili socyaliści do Bożej Męki skrzynkę drzewianą z wielką czerwoną 8-ką, oświetloną świeczkami, chcąc przez to przypomnieć żądany 8 godzinny dzień pracy.

Bracia robotnicy, od bluźnierców my takiej łaski nie pragniemy! Bezczelni obłudnicy, którzy to niby zawsze twierdzą, że niechcą ludowi odbierać wiary, a tutaj na tak haniebne i podłe pozwalają sobie szyderstwo!

Bracia, to chyba powinno otworzyć oczy każdemu z otumanionych obiecankami przez tych fałszywych proroków.

Powiadają oni, że mają wielkie zadanie do spełnienia, że zbawią świat, — lecz jakże oni to spełnią bez pomocy Bożej, bo jakże ma pomódz im Bóg, którego oni znać nie chcą, któremu tak haniebnie bluźnią.

Bo też nie wierzcie im, bracia, jakoby im dobro wasze leżało na sercu, bo oni tylko w mętnej wodzie chcieliby ryby łowić i też już łowią. Jacyż to tam na czele są ludzie? — są to przeważnie tacy, którym się nie chciało być robotnikiem lub rzemieślnikiem, uczciwie pracującym na kawałek chleba, więc człowiek taki woli być darmozjadem, agitatorem i apostołem, żyjącym z ciężkiej pracy robotnika, którego otumaniło się wielkiemi hasłami.

Więc kochani bracia robotnicy, którzy jeszcze hołdujecie tym mrzonkom socyalistycznym, zrzućcie z oka tę łuskę czerwoną i stańcie się z powrotem dobrymi Polakami i katolikami.

Kamrat.

Chorzów. Jeden z tutejszych policyantów aresztował w sobotę 15-letniego chłopaka Soporowskiego, który od dłuższego czasu kradł gołębie, gdzie się tylko dało, aby je potem sprzedać na targu w Król. Hucie. Znaczną ilość gołębi znaleziono jeszcze u niego w domu. Z obawy przed karą wałęsał się młody złodziej od kilku dni po okolicznych łąkach, odbierając pod groźbą przechodzącym dzieciom żywność.

Łagiewniki. Posiedziciel domu p. Matusz .... chcąc centrowcom przyjść z pomocą i nasze Łagiewniki zawojować pod opiekę centrowców, założył tutaj agenturę na »Oberschles. Volksstimme«. Zyskał sobie nawet opiekę i uznanie z pewnej poważnej strony, skąd otrzymał nawet jakąś bibliotekę, naturalnie niemiecką, ażeby tym sposobem łatwiej przyciągać ludzi. Pragną zachwycić niemiecką kulturą nasz ludek, a potem wciskają mu to piśmidło niemieckie. Istnieje u nas już od dość

ZDRAJCA.

2) (Ciąg dalszy).

Atoli od pewnego czasu synowi zaczęło się lepiej powodzić. W tercyi wyższej siedział tylko rok, a z niższej sekundy dostał się do wyższej z łatwością. Datowała się zaś ta zmiana na lepsze, odkąd syn był zmienił swoje nazwisko Ptok na Vogel. Pozwolono mu na tę zmianę na twierdzeniu, że praojcowie Ptoka byli niemieckimi kolonistami, piszącymi się pierwotnie Vogel.

Ale zmiana nazwiska widocznie nie przyniosła błogosławieństwa. Albowiem za rok ojciec poczciwy musiał sprzedać swoją ziemię i chałupę, a nie chcąc blisko znajomych w Baborowie w biedzie żyć i żebrać, przeniósł się do Bytomia, aby jako robotnik zarabiać na chleb dla żony i córki. O syna zaś musiał się przestać starać, bo ten przepadł gdzieś zupełnie. Tylko tyle się dowiedział ojciec, że za trzykrotne sfałszowanie świadectwa szkolnego został wydalony z gimnazyum. Tymczasem syn błąkał się przez kilka lat po miastach niemieckich, nie mogąc czy nie chcąc znaleźć nigdzie spokojnego miejsca. Nieraz był w takiej biedzie, że musiał żebrać. Próbował zostać nauczycielem domowym. I kilka razy mu się to udało, gdyż w rodzinach niemieckich udawał, że z nienawiści do polskości zmienił nazwisko, a przed Polakami wygrażał się Niemcom, że go w nieszczęście wtrącili. Ale gdy się i prawi niemcy i Polacy przekonali, że Vogel vulgo Ptok, ma charakter lichy i przewrotny, pozbywano go się czemprędzej, aby ducha dzieci nie zarażał. Czasem oddawał się pisaninie u bogatych kupców lub handlarzy — żydów; ale prawie zawsze z powodu brudnych manipulacyj opuszczać musiał posadę. Raz był też pokątnym pisarczykiem odwokackim, lecz z powodu zdzierstwa ludu i szalbierstwa zagrożono mu sądem. Czmychnął w Poznańskie i tam w walce żywiołów narodowych używał przez pewien czas, jak pączek w maśle. Wszelako gdy się Polacy spostrzegli, że mają do czynienia z początkującym młodym łotrem, odsunęli się od niego wszyscy. Chciano go nawet raz obić. Skończyło się na tem, że o jego uszy poraz pierwszy obił się wyraz: Przedawczyk! A ponieważ Vogel jeszcze z gruntu nie był zepsuty, więc nie mogąc tej obelgi znieść, rzucił Poznańskie i ulgnął w Berlinie. Równocześnie zaprzysiągł Polakom zemstę za obelżywe słowo.

W Berlinie chciał się jako jednoroczny zaciągnąć w służbę wojskową; ale ponieważ nie miał pieniędzy, a zato postawę miał bardzo marną, tedy mu dano znać, żeby sobie innego odpowiedniejszego rzemiosła poszukał. Został zecerem w drukarni. I widocznie odpowiadało mu to więcej, gdyż przy tej drukarni wytrzymał całe pięć lat. Rzeczona drukarnia wydawał także codzienną większą gazetę polityczną. Vogel zaś dość był na to sprytnym, aby z biegiem czasu wyjść z prostego zecera w drukarni na reportera w gazecie. Oto, dlaczego tak długo na jednem miejscu wytrzymał.

Vogel był jakby stworzony na reportera; bo grzbiet miał tak gibki, że się z łatwością we wszystkie warstwy społeczne i narodowe Berlina umiał wsunąć, a węch posiadał tak czuły, że wiedział, jak trawa rośnie. Gazeta miała z niego pożytek. Vogel był gończym psem. Wyśledził każde zajście polityczne, każdy dramat rodzinny, każdy skandal i huczek. Był nieocenionym nabytkiem w tropieniu towarzystw polskich. Umiał na prywatnych zabawach polskich nietylko wybadać wszystko i w jaskrawych zestawieniach donieść swojej gazecie, ale i policyę na nie sprowadzać. Podwyższano mu wciąż płatę. Drugie pięć lat zeszło mu jak nic w Berlinie jako reporterowi gazety hakatystycznej.

Vogel przeszedł na protestantyzm. Porastał w pierze. Zwolna dział reporterski przechodził zupełnie pod jego kierownictwo i sam Vogel wszedł w skład kierowników gazety. Ta zaś pod jego wpływem przemieniała się otwarcie w organ wrogi Polakom zamieszkałym nietylko w Poznańskiem, ale i we dwóch wschodnich prowincyach nadmorskich i na Śląsku. W końcu stała się wodzirejem hakatystów zgłodniałych. Każdy artykuł musiał mieć dozę trucizny, którą Polaków chciano otruć. Starał się o to Vogel. Rubryka »ze wschodnich krysów« była zawsze przepełniona ohydnemi oszczerstwami i namiętnem szczuciem rasowem; ta bowiem była wyłącznem polem młodego pioniera kultury pruskiej. Tajna policya poczęła się interesować zdolnym Vogelem. I gdy ów kilka znamienitych usług w zakresie niebezpieczeństwa ducha polskiego oddał policyi, wprowadzając ją na trop kilku dziecinnych agitatorów polskich, ta postanowiła zagnąć go w swoje szeregi.

Vogel został tajnym szpiegiem. Zaraz w początkach nowego zawodu rzucił popłoch pomiędzy akademików polskich w Berlinie. W kawiarni »pod trzema lipami« uwięziono czterech pod zarzutem spiskowania pięciu innych zabrano z domów prywatnych z pośród zabawy. Jego telefon prywatny brzmiał wciąż raportami z miast i wsi prowincyj wschodnich; i równocześnie z Berlina rozchodziły się wskazówki podyktowane przez Vogela, jak daną sprawę uchwycić i przemienić ją na zbrodnię polityczną, lub jak obywateli okazujących sympatye polskie przydybać na gorącym uczynku. Notes policyjny o osobach rządowi oddanych, obojętnych lub wrogich powiększał się niepomiernie dzięki sprytowi i obrotności Vogela, który z daleka umiał wybadać każdego nauczyciela, kapłana, urzędnika, obywatela. Najzawzięciej tropił akademików i redaktorów polskich. Skład i ducha uniwersytetu wrocławskiego i berlińskiego znał na wylot. W jego mieszkaniu leżały wszystkie gazety polskie, i w państwie niemieckiem i za granicą wychodzące. Niebezpieczne artykuły zakreślał i kazał swoim pomocnikom tłomaczyć i odnosił je do prokuratoryi albo też do ludzi, którzy skargę wnosili. Jeżeli na pierwszy rzut oka widział, że dany artykuł zostanie ostro zasądzony, tłomaczył go sam i sam podkładał sądowi. Stąd wziętość Vogela w kołach hakatystycznych i policyjnych rosła, a na biednych obywateli polskich leciał grad nieprzewidzianych pocisków. Na spokojnych ludzi, którzy Bogu ducha byli winni, zwalały się ni stąd ni zowąd szykany, a oni zachodzili w głowę skąd, zaco, kto! Gotowi byli mniemać, że ich największymi wrogami są właśnie ich współobywatele niemieccy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dawna biblioteka germanizatorska, założona przez rozmaitych kulturników niemieckich; teraz i ze strony takich osób, od których się tego najmniej spodziewać było można, założono niemiecką bibliotekę. Wartoby przy tej sposobności rzucić myśl, czy by nie było dobrze założyć polską bibliotekę w naszej miejscowości, ażeby tym sposobem przeciwdziałać niemieckim czytelnikom. Niech wiarusi tutejsi zabiorą w tej sprawie głos w »Górnoślązaku« naszym i niech wypowiedzą swoje zdanie. Zwracam się też jeszcze do owego pana centrowca Matusza, który to za pomocą ofiarowanej mu biblioteki pragnie agitować na rzecz centrum, i szczerze ubolewam nad nim, że się jako Polak dał nakłonić do rozpowszechniania niemieckich »blatów« u nas, gdzie nasi wiarusi mają swego »Górnoślązaka« i nie potrzebują żadnych niemieckich centrowych opiekunów. Lepiejby więc ten pan centrowiec zrobił, ażeby sobie pracy oszczędził, i rzucił w kąt całą »Volksstimmę«, bo tak czy tak nic nie wskóra u nas, gdyż nasi bracia dobrze wiedzą, że taka »Volksstimma« ich potrzeb nie zna i nie rozumie. Was kochani bracia zaś proszę, ażebyście przeciwdziałali występom tego opiekuna centrowego i tępili to piśmidło centrowe na każdym kroku.

Dalej bracia do pracy, ażeby ten polski centrowiec nie zasiał kąkolu pomiędzy polską pszenicę. Każdy czytelnik »Górnośl.« ma obowiązek rugować to piśmidło, które nas śmiało nazwać rewolucyonistami za to, że chcemy wybrać posłów swoich narodowych i ludowych. Niech się każdy postara o to, ażeby jego znajomy, jego kamrat, jego przyjaciel nie kalał sobie rąk tą bazgraniną niemiecką.

Rozpowszechniajmy natomiast »Górnoślązaka« na każdym kroku, niech go nie braknie w żadnym kątku rodzinnym, żaden robotnik niech nie zaniedba go sobie zaabonować, albowiem to jest prawdziwy obrońca robotników i wszystkich ludzi pracujących. Oby ta chwila była niedaleką, gdzie nasi bracia zamiast niemieckich, polskie gazety będą czytali, ale takie, które rzeczywiście ludowi polskiemu służą, takie, jak »Górnoślązak« dopomagają ludowi naszemu na własnych nogach stać samodzielnie, a nie trzymać się wiecznie jak dziecko tej sukni centrowej. Pokażmy więc w tym roku przy wyborach, żeśmy już dorośli naszemu zadaniu; pokażmy, że umiemy stanąć o własnych siłach, wybierając na posła tego, któregośmy sobie upodobali i którego nam Tow. Wyborcze na kandydata poleciło. Bracia Wiarusi w Łagiewnikach wzywam Was, agitujcie za naszym kandydatem p. dr. Janem Stęślickim. On musi być naszym posłem, nikt inny! *Kordyan Wyborca.*

Zaborze. Rów uliczny, prowadzący przez Zaborze-wieś, który z powodu częstych zgięć trudny jest do wyczyszczenia i skutkiem tego często dał powód do skarg na niezdrowe wyziewy, zostanie w najbliższym czasie uregulowany i skanalizowany. Wykonanie tego zostanie wkrótce odnośnemu przedsiębiorcy powierzone.

Gliwice. W poniedziałek wyrzucono pierwszą łopatę ziemi pod budowę nowych warsztatów kolejowych. Wielkie pracownie do reparacyi wozów powiększone zostaną w dwójnasób, i to na wolnem miejscu pomiędzy dotychczasowym warsztatem i budynkiem dla urzędników przy ul. św. Barbary.

Radlin. W ubiegły piątek pokąsał pies wściekły 6-letniego chłopca szkolnego. Przywołano natychmiast lekarza, tak, że chłopca będzie można utrzymać przy życiu. Psa zabito, jednakże zarządzonem pewnie zostanie na czas niejaki wiązanie psów.

Brzezinka. W sobotę bawiło się 3 letnie dziecko pewnego tutejszego górnika bez dozoru na ulicy, gdy w tem nadjechał woźnica Niemiec, nie zważając na dziecko, które wpadło mu pod koła i odniosło ciężkie okaleczenia, tak, że wątpią o jego życiu.

Od granicy austryackiej. Bardzo mnie dziwi, że ludzie w Pszczyńsko-rybnickiem, a szczególnie od granicy austryackiej tak mało myślą o przyszłych wyborach. A przecież czas już przebudzić się ze snu, bo nadchodzi dzień walki — na papiery, bo który większy stos papieru zdobędzie, ten zasiędze na parlamentarnem krześle.

Pamiętam, jak przed kilku laty agitowali tutaj za centrowcem księża, rechtorzy i urzędnicy. Wybraliśmy centrowca, i cóż nam z tego przyszło? Panowie urzędnicy zyskali dobre myta i altersculagi, a ty soroniu płać, — bo inaczej tutaj chłopa polskiego nie nazywają.

Nakuli tam w Berlinie przez 5 lat tyle tych paragrafów, że aż Odrę możnaby nimi zapchać, i mamy ich pełno od Bogumina aż za Koźle, i gdzietylko się pokażemy, cotylko zrobimy i powiemy, to zaraz nam paragrafem zajadą pod nos a sztacanwaltem i rechcanwaltem nas straszą i wreszcie wyrzucą za drzwi.

To jest ta dzisiejsza sławna kultura, a mamy ją do zawdzięczenia naszym prześwietnym posłom i obrońcom w parlamencie, którzy to tak cierpliwie, choćby po kilkanaście godzin dziennie, siedzieli bez przerwy w parlamencie, byle tylko jak najwięcej ukuć praragrafów — na nas. To jest ta chrześciańska miłość centrowa i wdzięczność. Ale nic dziwnego, przecież mamy piękne polskie przysłowie: za twoje myto kijem cię obito.

Bracia z Pszczyńsko-rybnickiego pamiętajcie o tem przysłowiu przy przyszłych wyborach, pamiętajcie o tych wszystkich dobrodziejstwach, które zawdzięczamy centrowcom, o tem, jak ciężary pakują na nas coraz większe, jak lud nasz chcą zniemczyć i odebrać mu język ojczysty za pomocą szkoły, a nawet i kościoła — pamiętajcie o tem wszystkiem, a nie zawahacie się ani na chwilę, komu głos swój oddać macie.

Polskie Towarzystwo Wyborcze przychodzi nam z pomocą, aby nas wyrwać z czułych rączek centrowych, które tak hojnie — razami nas obdarzały; poleciło nam kandydata, któremu zaufać możemy, że jako poseł nie będzie tak po macoszemu z nami się obchodził. Powinniśmy go, bracia, przyjąć z otwartemi rękoma, bo to przecież rodak nasz, p. Jan Kowalczyk, rodem z Krzyżowic. Już on nas, wiemy, bronić będzie, ile mu sił starczy, gdyż sam pochodzi z ludu i wie, co to chłopska bieda.

Bracia, 16 cerwca rozprawimy się z panami centrowcami i pokażemy im drogę — na piaski brandenburskie, a choćby i tam, gdzie pieprz rośnie. Więc dalej, jak jeden mąż, wszyscy do pracy i agitacyi, aby się pragnienia nas wszystkich spełniły.

Miałbym jeszcze kilka przykładów do napisania, jak sie to z nami, ludem biednym, obchodzą nasi przełożeni świeccy a niestety nieraz i duchowni i ich pomocnicy, organistowie, ale przez wzgląd na te liczne paragrafy ukute w Berlinie wolę zamilczeć, bo to przecież prawda w oczy kole, — a zresztą też nie chcę się bardziej jeszcze rozgoryczać.

Rozumek.

Lubliniec. Zarząd prowincyonalny zamierza zakupić przedmieście Gurki, znieść budynki i na tem miejscu rozczerzyć tutejszy zakład wychowawczy. — W ubiegłym tygodniu uciekł z tutejszego zakładu wychowawczego pewien chłopak, lecz schwycono go z powrotem. Gdy go dozorca transportował do zakładu, chłopak wybił w mieście wielkie okno wystawowe, w nadziei, że zato pójdzie do więzienia a nie z powrotem do zakładu. Jak się zdaje, to wielkiej pociechy już z niego nie będzie.

Wendzin w Lublinickiem. 7-letni synek tutejszego ogrodnika Klehra nie wrócił w sobotę 18 kwietnia ze szkoły do domu, a wszelkie poszukiwanie było daremne. Dopiero w tych dniach znaleziono go nieżywego w rowie nad drogą, gdzie zginęł z powodu nawałnicy śnieżnej. Kilka kroków od trupa leżała torba do książek i buty chłopca.

Prudnik. Podczas czwartkowej burzy uderzył piorun w dominium Długimmoście w oborę, którą pożar zniszczył do szczętu. Bydło zdołano wyprowadzić, zato spaliły się znaczne zapasy siana.

Opole. Dzisiejszy targ na świnie był bardzo ożywiony, gdyż spędzono około 600—700 sztuk. Z tego powodu też jednak były ceny dość niskie, gdyż za parę prosiąt płacono 7—10 talarów.

Smogorzew w pow. namysłowskim. W ubiegły piątek w nocy wybuchł w niewytłomaczony dotąd sposób pożar w domu, należącym do gospodarza Steindla. Mieszkające tam trzy kobiety tak nagle zaskoczone zostały pożarem, że z biedą zdołały ujść z życiem, a cały dobytek spalił się z wyjątkiem jednej pościeli, którą zdążono wynieść. Spaliła się także koza z trzema koźlątkami i świnia, znajdujące się w stajni przybudowanej do domu mieszkalnego.

Rozmaitości.

Lichwiarz w ministeryum serbskiem. Król Aleksander ofiarował kupcowi, Drogomirowi Radulovicowi tekę ministra skarbu w gabinecie Zinzar Markovicia. Powołanie to wywołuje w Belgradzie największą sensacyę, gdyż oficyalnie uważany za jednego z najznaczniejszych kupców, Radulović, jest właścicielem owego okrzyczanego zakładu zastawniczego, w którym oficerowie od pożyczki 10-frankowej, placą 1 franka miesięcznie tytułem procentu..

Groty skalne w Galicyi. W Galicyi wschodniej znajduje się szereg grot, wykutych w skałach ręką ludzką, w czasach nader odległych. Są to groty: w powiecie stryjskim w pobliżu wsi: Polanicy, Bubnisk, Truchanowa, Rozchurcza i Urycza, dalej w powiecie gródeckim we wsi Stradczu; w powiecie borszczowskim w Monasterku nad Seretem, oraz w powiecie buczackim w Porchowej, w stanisławowskim, w Sielcu koło Jezupola, w rohatyńskim we wsi Międzyhorce, w staro-samborskim, w Spasie i Krechowie około Żółkwi.

Obecnie dr. Włodzimierz Demetrykiewicz, zasłużony badacz na polu archeologii, zbadał te groty osobiście bardzo szczegółowo i przychodzi do przekonania, że zarówno ze stanowiska technicznego wykonania owych wydrążeń, jak i ze względu na ich formę, niema żadnego racyonalnego powodu poczytywać owych wykuć za dzieło człowieka przedhistorycznego, tylko trzeba w nich widzieć zabytki czasów historycznych. Przeważna część tych grot (7) była wykutą na mieszkania dla mnichów-eremitów, pustelników Kościoła wschodniego. Dotąd w czasie prażników, czyli odpustów, wychodzą np. w Monasterku procesye do groty i odprawiane są tam nabożeństwa; dowodzą tego także świadectwa historyczne, zestawiane przez autora, oraz ścisły związek tych grot z miejscowymi klasztorami Bazylianów. Tylko groty w Polanicy i Uryczu, acz są także dziełem czasów historycznych, były częścią składową większych całości i miały zapewne przeznaczenie inne, a mianowicie twierdzy obronnej, czego dowodzą ślady obronności w szczątkach wałów i fos.

HUMORYSTYKA.

Nieszczęśliwa natura.

— Janie!... ty palisz, pijesz, klniesz, grasz w karty, ja ciebie nie mogę trzymać!

— To już, jaśnie panie, moje nieszczęście, że mam takie wielkopańskie nawyknienia.

Ciężkie czasy.

— Dla czego, Maciejowo, nie poślecie po lekarstwo, kiedyście horzy?

— Eh, proszę pana, w aptece tak drogo, że jeno hrabiowie mogą sobie na »rycynum« albo na »senes« pozwolić.

Na egzaminie botaniki.

— Kiedy najlepiej karczować dęby?

— Jak żydzi za nie dobrze płacą...

Ostatnie wiadomości.

Odznaczenie X. proboszcza dr. Surzyńskiego oraz panów hr. Marcelego Czarneckiego i Czorby z Krajewic.

X. proboszcz dr. Surzyński, przewodnik pielgrzymki do Rzymu, otrzymał od Ojca św. order pro Ecclesia et Pontifice. Panowie hr. Marceli Czarnecki i Czorba zostali mianowani szambelanami papieskimi.

Luizyada.

Lindau. »Lind. Tageblatt« donosi że ks. Ludwika toskańska, żona następcy tronu saskiego, powiła w poniedziałek wieczorem córkę.

Nieszczęście w kopalni.

Kassel. W Neutershausen odpadły w sobotę po południu wielkie masy kamieni w jednej z tamtejszych kopalni i pogrzebały 4 górników. Podjęto natychmaist prace ratunkowe i wydobyto zmiażdżone zwłoki pierwszego sztygara Messerschmieda, również drugiego górnika, dwóch innych odniosło ciężkie poranienia.

„Wolność“ Stolicy Apostolskiej.

Rzym. Omawiając wizytę cesarza niemieckiego w Watykanie, oświadcza »Popolo Romano«, że papież w żadnym innym kraju nie mógłby używać takiej »wolności«, jak we Włoszech. Wizyta cesarza jest najlepszem dowodem możliwości pokojowego istnienia państwa i Kościoła we włoskim Rzymie.

Prześladowanie zakonów we Francyi.

Nantes. Sąd policyi karnej skazał 7 Premonstratensów, którzy nie chcieli spełnić wyroku banicyjnego, na 50 franków kary każdego. Oskarżonym składała publiczność owacye, gdy wchodzili do sądu i wychodzili z niego. Policya aresztowała kilka osób.

Lourdes.

Paryż. Kilku senatorów, deputowanych oraz rady jeneralne z departamentu Hautes Pyrenées zwróciły się w sprawie groty w Lourdes de prezesa ministrów. Combes przyrzekł, że teraz nie zamknie bazyliki w Lourdes, aby nie szkodzić interesom ekonomicznym obwodu.

Przeciw żydom.

Kijów. Wskutek niepokojących pogłosek, że przygotowują się tutaj rozruchy przeciwko żydom, opuściło kilka tysięcy biednych żydków miasto z rodzinami swemi. Patrole przebiegają miasto. Plakatami ogłoszono, że zbiegowiska na ulicach i placach są surowo zabronione. W danym razie wojsko użyje broni.

Niepokoje na Bałkanach.

Konstantynopol. W poniedziałek urządzono nowy zamach na turecką pocztę w Salonice. Sprawca został zabity. W kołach dyplomatycznych panuje rozgoryczenie z powodu ciągłego działania anarchistycznego komitetów. Równocześnie atoli sądzą, że wskutek obostrzonych przepisów nie potrzeba lękać się poważniejszych zajść w Salonice. Utrzymanie pokoju i porządku jest zapewnione.

Konstantynopol. U mieszkających tutaj bułgarskich Macedończyków przedsięwzięto liczne rewizye, które atoli nie wydały żadnego rezultatu. Mimo to uwięziono wielu poddanych. W. Porta zażądała od bułgarskiego eks-archy złożenia z urzędu Biskupa Gerrassimosa w Strumicy, ponieważ tenże jest rzekomo skompromitowany. Eks-archa odpowiedział, że oskarżenie jest niesłuszne, że złożenie go z urzędu sprzeciwiałoby się prawu kanonicznemu i dla tego jest niedozwolonem, poczem minister oświaty oświadczył exarchi, że władze miejscowe nie będą już uważać Gerassimosa za Biskupa i tenże ma opuścić Strumicę. Podobne zawiadomienie otrzymał Gerassimos od kaimakama.

Zbierajcie pieniądze na przyszłe wybory!

Składki nadsyłać prosimy do administracyi „Górnoślązaka“, albo też pod adresem:

Wny Pan Adolf Ligoń, Katowice (Kattowitz, Teichstr. nr. 14).

Na cele wyborcze złożyli: Sprostowanie z przeszłego tygodnia. Zamiast trzech polskich królików z Rudy, ma być z Lipin 1.30. P. M. ze Załęża 1 mk, Od pewnej osoby z Rudy 2 mk.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 5 maja. (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kg.		
	piękny	średni	pośled.
Pszenica biała - - - -	15,70	15,20	14,40
Pszenica żółta - - - -	15,60	15,10	14,30
Zyto - - - - - - - -	13,00	12,60	12,20
Jęczmień - - - - - - -	14,20	13,30	11,80
Owies - - - - - - - -	13,50	13,00	12,50
Groch »Viktoria« - - -	19,50	17,50	15,50
Groch - - - - - - - -	17,50	15,80	14,00

Wyśmienite papierosy

fabryki

Wichrowski & Święcicki w Poznaniu

● z rosyjsko-hercegowińskiej mięszanki ●

polecają po cenie detalicznej i hurtownej

Postrach & Ska., Katowice,

Post-Str. 10.

Jeneralna agentura i główny skład na Górny Śląsk.

Bank Ludowy w Katowicach

ul. Andrzeja — Andreasstr. nr. 2, I.

udziela

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:
3% za tygodniowem wypowiedzeniem,
3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
4% za półrocznem wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta **za cały miesiąc**, od 4—16 włącznie jeczcze **za pół miesiąca.**

Oszczędności od dzieci przyjmujemy od 50 fen.

Swój do swego!

Wszelkie roboty budowlane,

kompletne urządzenia restauracyjne i sklepowe

wykonuje po cenach przystępnych

Walenty Wawrzyniak,

mistrz stolarski

w Bytomiu, ulica Dworcowa nr. 36.

Bank Ludowy

w Rybniku

przy kościele, w domu p. Wojciecha Głośnego

otwarty

od 8—12 i od 2—4 godz.

przyjmuje

depozyta

od **marki** począwszy

tygodn. 3 %, kwartal. 3½ %, półrocznie 4 %.

J. Steinitz

(właściciel ***Julian Piechowski)***

handel żelaza

w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2

poleca po tanich cenach:

piece żelazne,

okucia

do drzwi i okien,

pumpy podwórzowe

i wszelkie

towary żelazne i budowlane.

Adolf Jakubek, Zaborze B.

—— **ulica Główna** ——

poleca **cukier w głowach 30 fen., kawę zawsze świeżą,** funt po **70, 80, 90, 100, 120** do **200 fen. Smalec najlepszy 62 fen.** za funt; **mąkę do pieczywa domowego 0** za ¼ centnara **2,55 mk.** i **00 2,60 mk.; presówkę, naftę, sodę, krochmal, jaknajtaniej.** Dalej **koniaki najlepsze** za litr **1,50 mk.,** przy większym odbiorze taniej; rozmaite **wina, cygara,** wszystko w największym wyborze.

W oddziale

towarów łokciowych i garderoby

wielki wybór po najtańszych cenach

szczególnie na święta i do komunii św. dla dzieci.

Uprasza się o łaskawe poparcie.

O. RZYMEŁKA, mistrz szewski,

poleca swój dobrze zaopatrzony

skład obuwia

różnego gatunku po najniższych cenach. Wykonuję także obstalunki i reparatury w najkrótszym czasie.

Józefowiec pod Katowicami.

Leon Urbański.

Jedyny polski skład żelaza

w Król. Hucie, ul. cesarska nr. 1,

poleca

całkowite urządzenia kuchenne,

okucia,

narzędzia kowalskie i stolarskie,

sprzęty domowe jako to:

maszyny do prania, wyżdżymaczki, łóżka żelazne, łóżeczka dla dzieci, noże, widelce, łyżki, wagi, lodownie, magle, umywalki itd.

Urządzenia dla panów restauratorów.

Mała Dąbrówka.

Całkowita wyprzedaż

towarów i urządzenia sklepowego.

Juliusz Warzecha.

Bank ludowy

w Królewskiej Hucie na G. Śl.

ul. templa nr. 8 I piętro

udziela

pożyczek na weksle;

a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznem wypowiedzeniem,

3½ od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
3 od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się już od 1 marki począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.

Simon'a proszek do tuczenia świń



równocześnie **środek zapobiegawczy** przeciw **wszystkim chorobom świń,** nabyć można w paczkach po **50 fen.** wprost z fabryki **Hermana Simona w Gliwicach** i w następujących składach: J. Kallus, Racibórz; Józef Koller, Sędzice; Jan Michnik, Sławencice; I. Himmel, Baworów; Józef Frystacki, Pszczyna; J. Popp, Błażejowice; I. Proske, Rybnik; Bruno Bothe, Koźle; S. Berliner, Bytom; A. Idźkowski, Król. Huta; J. Steiner, Orzesze; J. Nieradzik, Mikołów; A. Kreemer, Lubliniec; aptek. Karol Geissler, Rydułtow; C. Skwara, Suchopsina; Karol Jaeger, Głupczyce; Apteka pod orłem, Król. Huta; Następca F. A. Lokotscha, Ruda.

4-ch CZELADZI KRAWIECKICH

na duże i małe sztuki

przyjmie na **stałe zatrudnienie** do pracowni krawieckiej

A. Szymkowiak,

Katowice, ul. Andrzeja 2.

Górnoślązakom

i wszystkim zwiedzającym

KRAKÓW

polecam mój

chrześciański dom gościnny.

Najwygodniejsze noclegi i wyborna tania kuchnia

w każdym czasie. Dziękując za dotychczasową łaskawą pamięć, proszę i nadal mnie odwiedzać, i kreślę z poważaniem

Jan Chlipalski, Kraków,

Rynek Kleparski l. 16.

Jan Kużaj w Katowicach

ul. Fryderykowska nr. 21

naprzeciw ewangelic. kościoła.

Szanownej Publiczności **Katowic** i okolicy donoszę, że mój

skład kolonialny,

dawniej na **ulicy św. Jana,** przeniosłem na **ulicę Fryderykowską 21** naprzeciw ewangiel. kościoła.

Wszystkich moich dotychczasowych Odbiorców proszę, ażeby jak dotąd tak i nadal u mnie kupowali i drugich do zakupywania w moim składzie nakłaniali.

Mojem staraniem będzie przez **dobre towary, niskie ceny i skorą usługę** zjednać sobie zaufanie wszystkich.

Przy końcu roku dam moim wiernym Odbiorcom **dobrą gwiazdkę,** jak zwykle dawałem.

Z prawdziwym szacunkiem

Jan Kużaj.

Księgarnia Katolicka

Pawła Turczyka w Mikołowie

poleca szanownej Publiczności

wielki skład książek modlitewnych,

różańce, szkaplerze, krzyżyki, figury, lichtarze, różne powieści, instrumenta muzyczne, skrzypce, harmoniki, oraz wszelkie przyrządy muzyczne, sztuczne kwiaty i liście, zabawki dla dzieci, papier listowy z polskiemi napisami, książki szkólne, elementarze polskie.

Agentura „Górnoślązaka".

Najtańsze obuwie

jest w

składzie obuwia

Miodownika

Katowice,

ul. Grundmanna 30

naprzeciw Fuchsa.

Dla przystępujących do pierwszej komunii św. ceny tańsze.

Po

instrumenta muzyczne

udawajcie się wszyscy do

Jana Jendrysika

Król. Huta, ul. Cesarska 56., gdyż tam najtaniej można nabyć.

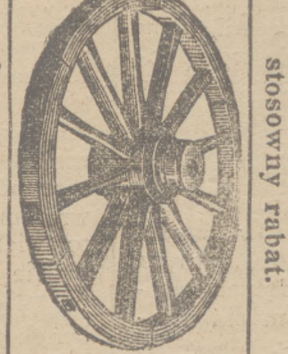
Własna fabryka: **Vogtland w Saksonii.**

Najlepsze

Koła ciężarowe,

koła do pojazdów, koła gięte,

Dla kółek rolniczych



stosowny rabat.

z najlepszego suchego górskiego drzewa zrobione poleca po cenach niskich i gwarancyą

Konstanty Czech,

górnośląska parowa fabryka kół,

Mikołów G. Ś. (Nicolai O.-S).

Cenniki darmo i franko.

Wprost z fabryki:

rowery „Kometa"



są i w roku 1903 najtańsze i najlepsze, od r. 1886 słynne i znane, już od 75 mk. do nabycia z gwarancyą.

Płaszcze na koła po 4.70 mk.
Węże " 3,30 "
Całkowite przyrządy " 16,— "
z gwarancyą.

Ilustrow. katalogi bezpł. i franko.

Kometwerke, Act.-Ges.,
Drezno (Dresden) 196.

Fabryka rowerów i przyrządów.

Do miejscowości, gdzie nie mamy zastępcy, wysył. towar bezpośredn.

Polecam mój w rozliczne narzędzia zaopatrzony

warsztat ślusarski.

Wykonuję wszelkie w zakres **ślusarstwa** wchodzące prace.

Jan Czyrski,

Katowice, ul. Beaty nr. 45.

Najtańsze źródło zakupu ubrań męskich i dla chłopców

u

Alfreda Blumenthala

w **Bytomiu G.-Ś.,** Rynek, narożnik ul. Krakowskiej.

Pożyczki

na wszelkie cele, w każdej wysokości przez **K. E. Koschorka, Berlin SW. 48.** Porto na odpowiedź.

Pieniądze każdej wysok. natychmiast na rewersa, hypoteki, weksle, zabezp. na życie pod korz. warunkami.

A. Lölhöffel, Berlin W. 64.

znaczek na odpowiedź.

Koło

mało używane jest tanio do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli

Wacław Lipiński

w Małej Dąbrówce

lub ekspedycya »Górnoślązaka«.

DOM

z pięknym ogrodem jest tanio z wolnej ręki do sprzedania.

Piotr Twardawy

w Paulsdorfie.

Ucznia

do składu

kolonialnego i bławatnego

poszukuję natychmiat.

A. Jakubek, Zaborze B.

Uczeń

porządnych rodziców może się zaraz do mnie zgłosić.

Franciszek Muschiol,

golarz

w Józefowcu p. Katowicami.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.